

OD REDAKCJI

SŁUCHAĆ UWAŻNIE

Tytuł niniejszego artykułu wstępnego należałoby w gruncie rzeczy zapisać w cudzysłowie – nie dlatego, żeby w ten sposób wyrazić dystans wobec tych słów, lecz dlatego, że można je potraktować jako cytat. Ich angielska wersja, „listening carefully”, rozpoczyna tytuł artykułu¹ dotyczącego tematyki, która pozostaje poza obszarem zainteresowań – a w każdym razie zainteresowań zawodowych – autorów prac zamieszczanych w kwartalniku „Ethos”. Tekst ów przedstawia analizę specyficznych drgań harmoniczných wulkanu Lascar w Chile. Ta specjalistyczna praca z dziedziny wulkanologii „wyłoniła się” z Internetu przypadkiem, podczas poszukiwań informacji potrzebnych przy redagowaniu materiałów do obecnego tomu. Wyszukiwarka umieściła ją wśród pozycji z zakresu nauk humanistycznych i społecznych, dotyczących głównie różnych aspektów komunikacji między ludźmi. W tym kontekście uderzająca wydała się tematyka – a także zasadniczy sens – przedstawionych w artykule badań. Niezależnie od tego, co kierowało autorką, gdy nadawała tak „humanistyczny” tytuł swojej pracy, obraz nasłuchiwania pomruków wulkanu wydaje się wymownie przypominać o doniosłości słuchania – i to słuchania niezwykle uważnego. W tym wypadku słuchanie nie jest związane z porozumiewaniem się, lecz pełni funkcję jeszcze bardziej podstawową, chroni człowieka przed bezpośrednim zagrożeniem fizycznym. „Słuchanie” w tytule tego artykułu ma też sens do pewnego stopnia metaforyczny: częstotliwość drgań wulkanów pozostaje poza zasięgiem ludzkiego słuchu, żeby je „usłyszeć”, trzeba ów zmysł niejako wzmocnić za pomocą odpowiedniej aparatury, a ponadto nauczyć się analizować i interpretować jej wskazania. Słuchanie takie zakłada długotrwały i zorganizowany wysiłek. Można powiedzieć, że dzieje ludzkiej cywilizacji i kultury to w istocie historia wysiłku słuchania.

W pracy nad tym tomem towarzyszył mi jednak inny obraz – a właściwie wiele obrazów-wspomnień uczuciowo odległych od wizji budzącego się wulkanu; ewokowały one nie strach, lecz poczucie bezpieczeństwa. Wszystkie

¹ Zob. M. Hellweg, *Listening Carefully: Unique Observations of Harmonic Tremor at Lascar Volcano, Chile*, „Annali di Geofisica” 42(1999) nr 3, s. 451-464.

te wspomnienia dotyczyły mojego słuchania książek czytanych głośno przez dorosłych domowników. Czytano mi – powinnam powiedzieć: nam, bo słuchał również mój brat – nie tylko przed snem, czytano bardzo dużo, także już długo po tym, jak nauczyliśmy się czytać samodzielnie. Wiele z tych książek nieźle zapamiętałam, do niektórych z nich powróciłam po latach, żeby sprawdzić, w jakim stopniu moje „dorosłe” wrażenia podobne będą do tych z dzieciństwa.

Okoliczności słuchania konkretnych książek już prawie nie pamiętam – są jednak wyjątki, jest kilka „scen”, które również zachowały się w pamięci. Jedna z nich musiała mieć miejsce bardzo już dawno, przypominam sobie bowiem, że słuchaliśmy, siedząc w drewnianych fotelikach, w których nie zmieściłby się ani nastolatek, ani osoba dorosła. Byliśmy w domu babci, zasiedliśmy wokół starego pieca kaflowego; drzwiczki paleniska były otwarte – w ten sposób udawaliśmy, że zebraliśmy się przy ognisku – a ojciec czytał nam przygodową (i przyjaźnie dydaktyczną) powieść dla młodzieży *Orli Szpon*². Książka miała pożółkłe strony i była mocno sfatygowana – przedwojenna.

Wysłuchaliśmy też *Odysei*. Gdy przeglądałam niedawno tekst Homeryckiego eposu, który wówczas usłyszeliśmy (w przekładzie Stanisława Młeczki polskim heksametrem³), pomysł czytania go nam dzieciom – chociaż byliśmy już nieco starsi niż za czasów *Orlego Szpona*, siedzieliśmy w „dorosłych” fotelach – wydał mi się ryzykowny. Udało się go jednak zrealizować, ojciec bowiem połączył ten swoisty rytuał czytania i słuchania z oglądaniem emitowanego wówczas w telewizji serialu opartego na poemacie Homera. Po każdym kolejnym odcinku ojciec przystępował odczytywania tekstu – i niekiedy znajdował w nim nawet stosowne słowa, by posłać nas do łóżek w ślad za bohaterami eposu: „Spać pokładli się wszyscy, a sen im dary rozdawał”⁴.

Nie przypominam sobie, by po takiej wieczornej sesji sen rozdawał niedobre dary, by trudno było zasnąć bądź by perypetie bohaterów powracały w złych snach. Być może chronił mnie przed tym „niecodzienny” język (w przekładzie Młeczki Odys jest „wielozmyslny”⁵, Troja „wielobasztna”⁶ okręty „morzopławne”⁷, a topiel „czarnozmglona”⁸) oraz rytm wiersza. Wiele z opowieści zawartych w eposie Homera nie poruszyło wyobraźni ani nie pozostało w pamięci. Przypominam sobie jednak, że wolałam nie myśleć zbyt wiele ani o samym Cyklopie, ani o jego oślepieniu, ani o „wielozmyslności”, jaką Odys w tej przygodzie wykazał. W istocie nie potrafiłabym powiedzieć, co zapamiętałam z tamtej lektury

² Zob. B. Zieliński, *Orli Szpon*, Wydawnictwo M. Kowalski, Lwów 1944.

³ H o m e r, *Odyseja*, tłum. S. Młeczko, Wydawnictwo Ultima Thule, Warszawa 1934.

⁴ Tamże, rapsod XVI, s. 203.

⁵ Tamże, rapsod III, s. 25.

⁶ Tamże, rapsod XXIV, s. 288.

⁷ Tamże, rapsod I, s. 2.

⁸ Tamże, rapsod III, s. 30.

ani jaki wpływ to na mnie wywarło. Wiem, że opowieść o przedłużającym się powrocie Odysa do domu w pewien sposób ze mną pozostała i powraca, wywoływana przez inne opowieści, przez wydarzenia i idee, które napotykam. Podoba mi się też myśl, że przez owo czytanie i słuchanie powtarzaliśmy czynności podstawowe dla kultury nie tylko europejskiej, ale być może ludzkiej w ogóle. Czytanie opowieści Homera było przekazywaniem czegoś ważnego, wartościowego, specyficznego skarbu. Słuchający mogli czerpać z niej treści intelektualne i moralne dla siebie, ale słuchali też, aby ją niejako „podać dalej”.

Atrakcyjny to obraz, technicznie spokojem, niewinnością, „dobrą wiarą”. Jest to obraz przekazywania dobra, a pojawiająca się w nim hierarchia czy też relacja między czytającym a słuchającym nie jest relacją władzy. Według logiki tego obrazu mówca (czytający) musiał być niegdyś słuchaczem, a obie strony służą dobru, a ostatecznie również sobie nawzajem. Obecna jest w nim też pewna równowaga mówienia i słuchania, a może nawet obraz ów wskazuje na przewagę słuchania, przedstawiona sytuacja „nadawania-odbioru” zakłada bowiem podporządkowanie jej uczestników właśnie dobru.

Obraz ten można jednak zinterpretować inaczej: dostrzec w nim przede wszystkim wyróżnioną pozycję czytającego (mówiącego) i jego swoiste panowanie nad słuchaczem, przypomnieć sobie o związku słuchania i posłuszeństwa, tego, kto czyta, uznać za kształtującego, aktywnego, tego, kto słucha – za kształtowanego, biernego, a ponadto pominąć założenie dotyczące dobra. Odczytany taki sposób, obraz przedstawia zależność pana i sługi, strukturę umożliwiającą realizację celów nadawcy przy pomocy odbiorców.

Zdaniem Gemmy Corradi Fiumary kultura zachodnia zakłada przewagę mówienia nad słuchaniem, która stała się przyczyną obecnego kryzysu myślenia: „We wszystkich możliwych interakcjach społecznych podkreślana jest niezastąpiona wartość zdolności wyrażania, nie zaś skłonności do słuchania. Gotowość do uważnego słuchania jest wręcz oceniana jako jałowa, a zatem w naszej kulturze nie ma potrzeby nawet jej ujawniać, chociaż stanowi ona podstawowy i istotny warunek myślenia”⁹. Autorka opiera swoją diagnozę nie tylko na obserwacji praktyk społecznych. Być może nawet ważniejszym argumentem na rzecz takiej opinii jest wskazywana przez Corradi Fiumarę nieobecność kwestii słuchania jako problemu filozoficznego w historii myśli zachodniej. „«Oby Bóg dał filozofowi wgląd w to, co leży przed oczyma wszystkich», zauważa Wittgenstein. Być może problem słuchania również leży przed nami, a my po prostu go nie widzimy”¹⁰.

⁹ G. Corradi Fiumara, *The Other Side of Language: A Philosophy of Listening*, tłum. C. Lambert, Routledge, New York 1990, s. 31. Jeśli nie podano inaczej, tłumaczenie fragmentów prac obcojęzycznych – P.M.

¹⁰ Tamże, s. 31. Por. L. Wittgenstein, *Uwagi o religii i etyce*, tłum. M. Kawecka i in., Wydawnictwo Znak, Kraków 1995, s. 179.

Co ciekawe, włoska filozofka za podstawowe nie uważa myślenia krytycznego; pisze nawet, że powszechny „logiczno-dialektyczny szal”¹¹ prowadzący do nieustannego stawiania pytań faktycznie nie pozwala usłyszeć tego, czego się słucha, i sprzyja pospiesznym i powierzchownym ocenom, odrzucaniu idei bez ich właściwego zrozumienia. Z drugiej strony, zauważa ona, że w kulturze skupionej na mówieniu niesłuchanie może stać się strategią obrony¹² – zarówno przed nadmiarem komunikatów, jak i przed sposobem ich nadawania (gdy przypomina on „wymuszone karmienie, indukcję hipnotyczną lub przemoc epistemiczną”¹³).

Słuchanie jest niezbędne, ale jest też niebezpieczne. Przywoławszy *Odyseję*, nie sposób nie wspomnieć o Syrenach, których zwodniczy śpiew Odyseusz pragnął usłyszeć, choć nie chciał być mu posłuszny. „Syreni śpiew” stał się synonimem pokusy, a opowieść o tym, jak bohaterowi eposu udało się i wysłuchać cudownego śpiewu (wrażenia bohatera tak oddaje w swoim przekładzie Józef Wittlin: „Pragnie me serce słuchać i słuchać, i słuchać”¹⁴), i ocalić siebie i towarzyszy, należy do bodaj najczęściej interpretowanych fragmentów utworu, a także dostarcza inspiracji i „materii” innym dziełom, nie tylko zresztą literackim. Wciąż na nowo – od wieków – opowiadany, ulega oczywiście modyfikacjom, zmieniają się zarówno sposoby jego rozumienia (na przykład w niektórych interpretacjach chrześcijańskich zalepiający uszy wosk nie tyle ocala przed pokusą, ile uniemożliwia usłyszenie głosu Chrystusa¹⁵), jak i pewne „fakty” (istnieją wersje, w których Odys, inaczej niż w wyjściowej opowieści, zatkał uszy woskiem nie tylko swoim towarzyszom, lecz i sobie¹⁶).

W opowiadaniu Franza Kafki *Milczenie syren* (które jest jedną z takich „wariacji”) Odys tak właśnie postąpił. Wcale nie chciał usłyszeć głosu tych niezwykłych istot – i go nie usłyszał. Stało się tak jednak nie wskutek zatkania uszu – wosk ani przykucie do masztu nie mogły, zdaniem Kafki, skutecznie ochronić przed mocą syreniej pieśni – ale dlatego, że syreny zamilkły. Odys zaś prawdopodobnie (pisarz tego nie rozstrzyga, bo „nawet bogini przezna-

¹¹ Corradi Fiumara, dz. cyt., s. 29.

¹² Tamże, s. 82.

¹³ Tamże, s. 93.

¹⁴ Homer, *Odyseja*, pieśń dwunasta, tłum. J. Wittlin, Świat Książki, Warszawa 1999, s. 256.

¹⁵ Zob. H. Pietras, *Chrześcijańskie interpretacje „Odysei”*, „Przegląd Powszechny” 114(1997) nr 12, s. 267-277.

¹⁶ O takiej właśnie wersji historii Odysa zawartej w polskiej literaturze barokowej pisze Piotr Urbański, przytaczając również niektóre dawne i współczesne interpretacje tej sceny. Zob. P. Urbański, *Dlaczego Odys zatkał sobie uszy woskiem? Komentarz do „Dafnidy” Samuela Twardowskiego*, w: *Mit Odysa w Gdańsku. Antykizacja w sztuce polskiej*, red. T. Grzybkowska, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk 2000, s. 170-181.

czenia nie mogła przeniknąć jego [Odysa] najskrytszych myśli¹⁷) nawet tego nie zauważył. Bohater pokonał je swoją pychą: „Nic ziemskiego nie może się oprzeć uczuciu silniejszej ponad wszystko pychy, wywołanej tym, że zwyciężyło się syreny własnymi siłami. [...] Syreny pierzchły dosłownie przed jego stanowczością i kiedy był najbliżej nich, nic już o nich nie wiedział”¹⁸.

Niezależnie jednak od interpretacji, przygoda króla Itaki zwraca uwagę na konstytutywną własność zmysłu słuchu: nie można go „wyłączyć”. Jak pisze Jakub Momro w artykule *Fenomenologia ucha*: „Dźwięki sączą się nieustannie i zewsząd oraz stale przenikają nasze ciała. Zarazem otwierają nasze postrzeganie na nowe możliwości, jak i uniemożliwiają ostateczną i prostą selekcję materiału. Nie możemy «zamknąć uszu», przestać słuchać”¹⁹. Autor mówi tutaj raczej o słyszeniu dźwięku jako takiego, nie zaś o odbiorze słów, wydaje się jednak, że jego spostrzeżenia dotyczą i tego drugiego przypadku. Notabene, syreny uwodziły żeglarzy nie tylko pięknym śpiewu, lecz także urokiem zawartej w ich pieśniach opowieści („[...] wiemy niejedno: ile to mąk wycierpieli [...] Achaje, / Jak i Trojanie; i wiemy, co tylko zdarzyć się może na ziemi wszechrodzicielce!...”²⁰).

Zapewne chcielibyśmy niekiedy nie słyszeć pewnych dźwięków wypełniających „pejzaż dźwiękowy”, w którym żyjemy (albo wybrać jedno z nich, a wyciszyć inne), w tym także części słów, jakie w nim krążą – albo przynajmniej, byśmy mogli ich nie słuchać. Wobec narastającego obecnie hałasu dźwięków i sensów coraz trudniejsze staje się dosłyszenie poszczególnych komunikatów – niektóre mogą się przecież okazać równie ważne, jak – by powrócić do początkowego obrazu – drgania harmoniczne wulkanu.

Chociaż doświadczenie tej trudności jest powszechne, twierdzenie, że kultura zachodnia przyznaje uprzywilejowaną pozycję mówieniu, wyrażaniu i nadawaniu kosztem słuchania, doznawania i odbioru, może się jednak wydać przesadne. Problem słuchania dostrzegany jest przecież przez badaczy reprezentujących różne dziedziny, w tym także filozofów (o czym świadczy na przykład niniejszy tom „Ethosu”) oraz przez inicjatorów interesujących działań społecznych i artystycznych odnoszących się do tej tematyki²¹. Zresztą ocena, czy badania i inicjatywy podejmowane w związku z problemem słuchania

¹⁷ F. K a f k a, *Milczenie syren*, w: tenże, *Wybór prozy*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 2018, s. 421.

¹⁸ Tamże, s. 420n.

¹⁹ J. M o m r o, *Fenomenologia ucha*, „Teksty drugie” 2015, nr 5, s. 11n. (http://rcin.org.pl/Content/64977/WA248_81029_P-I-2524_momro-fenomeno_o.pdf).

²⁰ H o m e r, *Odyseja*, pieśń dwunasta, s. 256.

²¹ Wspomnijmy tylko akcję Fundacji ABCXXI – Program Zdrowia Emocjonalnego „Cała Polska czyta dzieciom” (<http://www.calapolskaczytadzieciom.pl>) i jej międzynarodową edycję „All of Europe Reads to Kids” (<http://www.allofpolandreadstokids.org/all-of-europe-reads-to-kids#>) czy inicjatywy związane ze sztuką opowiadania, jak na przykład działania Grupy Studnia O (<http://>

(czy też wieloma problemami dotyczącymi słuchania – niektóre z nich zostały tu zasygnalizowane) są wystarczające, nie wydaje się możliwa. W przywołanym obrazie-wspomnieniu słuchania przez dzieci czytanej książki istotna jest równowaga w ramach całości, jaką tworzą mówienie i słuchanie, a także swoiste podporządkowanie jej dobru. Włoska autorka, wzywając do filozoficznej refleksji nad słuchaniem, wzywa jednak właśnie do podjęcia próby znalezienia równowagi, bez niej bowiem niemożliwe okazuje się też mówienie: „Być może wszyscy podzielamy złudzenie, że potrafimy mówić do drugich, nie będąc w stanie słuchać”²². Filozofka poszukuje zarazem odpowiedzi na pytanie, czym jest dobro, od którego owa równowaga zależy. Warto zatem przyjąć jej tezę, zwłaszcza że, inspiruje ona, podobnie jak opowiadanie Franza Kafki, również do refleksji nad pychą, która – jak pycha króla Itaki – zamyka innym usta.

P.M.

studnia.org/) i Ośrodka „Brama Grodzka – Teatr NN” (<https://teatrnn.pl/opowiadacze/sztuka-opowiadania/>).

²² C o r r a d i F i u m a r a, dz. cyt. s. 29.